Nr. 243. Kraków, Wtorek, 19 października 1909. Rok II.

GAZETA POWSZECHNA

PRENUMERATA: w Krakowie 1 Kor. (kwartalnie 3 K.) już z dostawą do domu i na prowincji miesięcznie 1 K. 50 h. (kwart. 4 K. 50 h.) W Niemczech kwartalnie 5 K. 50 h.; w innych krajach, należących do związku pocztowego, kwartalnie 7 K. 50 h.

Ogłoszenia: od miejsca za jednoszpaltowy wiersz petitowy 16 hal. za pierwszy raz, za każdy następny po 8 hal. — Drobne ogłoszenia po 4 hal. od słowa, najmniej jednak 10 słów. — Nadesłane po 50 hal. od wiersza.

Pojedynczy numer **4** halerze, tak w Krakowie jak i na prowincji. Do nabycia w całym kraju w trafikach i biurach dzienników.

Wychodzi **codziennie** o godzinie 6-tej wieczór.

Redakcja i Administracja: **ul. Mikołajska l. 7, I p.** — Telefon Nr. **565.**

Dziś w poniedziałek 18 października 1909 w Teatrze ludowym przy ul. Rajskiej Dziś

Bezpłatne przedstawienie dla prenumeratorów „Gazety Powszechnej"

I.

Konferencję literacką o „Horsztyńskim"

wygłosi p. **Władysław Wąsowicz**, naczelny redaktor „Gazety Powszechnej"

II.

„Horsztyński"

dramat w 5 aktach (8 odsłonach) Juljusza Słowackiego.

OSOBY:

Horsztyński, dawny konfederat	Dyr. **E. Rygier**	Sforka, stary sługa	p. Turski
Salomea, jego żona	p. Halnicka	Hajduk I.	p. Jejde
Swiętosz, sługa Horsztyńskich	p. Modzelewski	Hajduk II.	p. Orwid
Ojciec Prokop, kapucyn	p. Zamorski	Maryna, dziewczyna wiejska	p. Kolman
Hetman Litewski	p. Belke	Nieznajomy	p. Heleński
Szczęsny (synowie	p. J. Rygier	Wyrwik	p. Bienin
Michaś (	Józio	Skowycz	p. Figiel
Amelja, jego córka	p. Orleńska	Wschowski	p. Hoffmann
Ksiński, szlachcic	p. Szkudelski	I. szlachcic	p. Sarnowski
Karzeł, błazeń	p. Jarniński	II. szlachcic	p. Kwieciński

Rzecz dzieje się w Polsce w dobie rozbiorów.

Początek o godzinie 7 i pół wieczór. Koniec o godzinie 11-ej w nocy.

Bilety nabywać można przez cały dzisiejszy dzień aż do godziny 6 wieczorem w Administracji „Gazety Powszechnej" (Mikołajska 7, I p.) — następnie przy kasie teatralnej.

Kto złoży prenumeratę miesięczną za „Gazetę Powszechną" (liczyć się będzie miesiąc od 18 października do 18 listopada) w kwocie **1 korony** już z odnoszeniem do domu — ten otrzyma **całkiem darmo** siedzące miejsce w Teatrze ludowym. Kto zaś zapłaci **prenumeratę kwartalną** (3 kor.) wprost u nas, ma prawo do dwóch biletów na krzesła i jednego na parter (miejsce stojące).

Uroczystości jubileuszowe.

Kraków czcił wczoraj Wielkiego Ducha. Czy cały? Czy uroczyście tak, jak przystało? Czy wiedział o Nim każdy przechodzień? Czy mówiło o tem święcie każde okno w mieście, jak mówić było mogło? Czy każde oblicze jaśniało tą radością, jakiej spodziewać się mieliśmy prawo? A ofiarność publiczna, czy popłynęła tak, by godną krakowskiego grodu była suma zebranych wczoraj datków na pomnik Słowackiego, na kresowe gimnazjum Jego imienia?...

Same te pytania mówią już za siebie, że nie ze wszystkiem tak było. I powiedzieć to sobie trzeba dziś otwarcie, bez żadnych obsłonek, powiedzieć z bolesnym wyrzutem, że Kraków, duchowa stolica Polski, ciężką krzywdę wyrządził imieniowi Juljusza, takim Go czcząc jubileuszem. Może i lepiej, że we wczorajszy ranek nie weszła tu Florjańską Bramą Jego trumna, gdyby takie miała była spotkać wzruszenie serc i takie zapały... Jeszcze dużo widocznie jest w narodzie gasicieli ducha i dużo obojętnych i ospałych, do których nie przemówi nic, krom smutnej bezmyślności.

Kraków nie może się pochlubić wczorajszym dniem. Czyja-ż wina? Społeczeństwa krakowskiego całego! Wzywane było tylokrotnie do przygotowań jubileuszowych, zachęcane, objaśniane komunikatami Komitetu, który robił, co mógł i umiał — a w odpowiedzi skończyliśmy na zwykłych, stereotypowych uroczystościach, które odbyły się wedle programu i tyle. Nie przemówiła ulica — żywioły, co naród cały tworzą, milczały. Przez cały wczorajszy dzień nie zebrały się tłumy, nie powiedziano publicznie tego, co powiedzieć trzeba było, że nie takiem świętem Juljuszowy dzień powinniśmy byli uczcić, ale pogrzebem Jego prochów na Wawel!

Te słowa były wczoraj na bardzo wielu ustach, tkwiły głęboko w sercach — ale nie wyrzuciła ich z siebie ulica, zalana morzem głów, ulica niesiona zapałem, grzmiącą rozkazem, przed którym ugiąć się muszą i kardynały i ekscelencje!

A tak skończyło się na tem, że święcono pamięć Słowackiego w zamkniętych kółkach — nie powszechnie. Przez dwa wieczory mówił do sfer robotniczych w Teatrze ludowym prof. Morawiecki — w sobotę wygłosił poeta Rydel mowę literacką przed andytorjum, które stać było na kupienie sobie biletu z 50% nadwyżką — wczoraj popołudniu zagrzewała przybyły na uroczystość lud płomienną swoją przemową w Teatrze ludowym Jadwiga Strokowa. Ale do mas na otwartem dla wszystkich miejscu nie mówił nikt. Odpadło kazanie po nabożeństwie w kościele Marjackim, które miał wygłosić biskup Bandurski, odpadł pochód uroczysty, podczas którego miały być przemówienia reprezentacyj od wszystkich. Czyja wina? Jeszcze raz gasiciel ducha i ospałych...

A jednak i w tem wszystkiem była przepiękna chwila, która najbardziej musiała rozradować Ducha Juljuszowego. Przyszedł Mu z pokłonem wiejski lud, krasny, barwny, przewity wieńcami swoich pól i lasów, na kłośną harfę napiął struny swych uczuć dla Tego, co głosił narodowi całemu, że „pol-

ski lud to ojciec Twój!" Przyszedł uczcić pamięć Wielkiego swego Syna, co ojców z pod słomianej strzechy chciał widzieć w lepszej doli. Przyszedł lud nietylko z najbliższych okolic, ale i z pod Bochni, Dąbrowy, Brzeska, Tarnowa nawet — i ten lud, rzuciwszy na miasto odświętne swoje sukmany i rozpłomienione twarze, uratował honor duchowej stolicy Polski, że nie milczały mury Rynku, ni kamienne stopnie kościoła św. Anny, w którem tablicę Juljuszowi jeszcze przed laty wmurowała Matka. Lud rzucił w miasto rozgwar swoich głosów, dźwięki pieśni narodowej, słowa jednego ze swych przywódców — był na każdem miejscu, gdzie pamięć Wieszcza święcono, a gdzie może zabrakło t. zw. pierwszych w narodzie, był w kościele, u stóp tablicy pamiątkowej, na Wawelu, na wystawie pamiątek po Słowackim, w Teatrze — czytał książki o Nim — lud wiedział, kogo przyszedł uczcić.

Uroczystości jubileuszowe rozpoczęły się właściwie od soboty południa. Pierwszy hołd złożyła Rada miasta, z której posiedzenia daliśmy już sprawozdanie — drugiem uczczeniem Wieszcza było założenie

Towarzystwa im. Słowackiego.

Przybyło wiele osób ze świata literackiego, naukowego i artystycznego.

Po krótkiem zagajeniu i powitaniu gości przez p. J. Żuławskiego, wybrano przewodniczącym p. Zygmunta Sarneckiego, a sekretarzem p. Kazimierza Morawskiego.

Cele nowego Towarzystwa, tudzież bliższe i dalsze żądania omówił obszernie w referacie p. Jerzy Żuławski. Myśl założenia Towarzystwa im. Słowackiego wyłoniła się w Komitecie, gdzie padły głosy, aby ze względu na to, iż Komitet jest organizacją przejściową, stworzyć organizację nową stałego kultu Słowackiego. Instytucja ta byłaby zrzeszeniem ludzi, co dbają o rozwój kultury, literatury i nauki w Polsce, którzy w tych staraniach biorą czynny udział; ma to być stowarzyszenie, wzorowane na podobnych stowarzyszeniach włoskich, jakie powstawały w wiekach odrodzenia, a nazywały się akademjami.

Cele Towarzystwa — mówił dalej referent — rozpadają się w pewne grupy. Pierwsze — wewnętrzne, które odnoszą się do członków, a więc współudział celem kulturalnego podniesienia się wzajemnego. Chodziłoby o wymianę myśli, o pracę w pewnych działach, o zetknięcie się i współżycie, czego nam tak nieraz brakuje. Osiągnąć to można przez stałe zgromadzanie się w tem znaczeniu, jak to było w akademjach włoskich, przez odczyty treści z góry określić się dającej, ale z celami Tow. mające pewne powinowactwo, przez należenie do Tow. większej części ludzi, pracujących czynnie na polu literackiem, naukowem i artystycznem. Byłoby także pożądanem, aby autorzy swe książki przed ich oddaniem do druku członkom Tow. przedstawiali, powstałaby przez to dyskusja, któraby nietylko zaznajamiała z treścią dzieła, ale i zwracała uwagę autora na pewne rzeczy niedomówione. Byłoby to z korzyścią obustronną. — Następnie odbywałaby się dyskusja o dziełach już ogłoszonych, w formie sprawozdań i pogadanek, o przedstawieniach w teatrze, wystawach sztuki, w ogólności o wszystkich przejawach życia umysłowego u nas. Uzupełnieniem tego programu wewnętrznego byłyby także sprawozdania o ruchu umysłowym za granicą.

Do drugiej grupy celów Tow. należałoby podnoszenie kultu Słowackiego tak w sferach inteligencji, jak i ludu miejskiego i włościańskiego. — Ściślejsze określenie tej kwestji mogłoby być podjęte później — już w łonie zawiązanego Tow. Środkami do tego celu byłyby jeszcze wydawnictwa, odczyty, ewentualnie przedstawienia teatralne. Następnie Tow. miałoby cele, przekazane przez komitet obywatelski, więc dążenie do zapewnienia dziełom Słowackiego należytego miejsca na scenach polskich i zagranicznych.

Jako jedno z dalszych zadań czeka nowe Tow. myśl przekazana mu z komitetu wystawienia poecie pomnika; komitet natrafił na razie na takie trudności, iż o ułożeniu kamienia węgielnego pod pomnik w czasie obchodu mowy być nie mogło.

W dyskusji zabierali głos: dr Flach, dr Hahn, p. Wysocki (akademik z Warszawy), Jarosz, kier. gimn. pol. w Orłowej, red. Beaupré i dr Szyjkowski. Poruszono również myśl, by Tow. to mogło zakładać filje po innych miastach: Lwowie, Warszawie, Poznaniu.

Na wzmiankę zasługuje przemówienie przedstawiciela komitetu budowy pomnika Słowackiego w Krzemieńcu.

W Krzemieńcu wmurowano w tamtejszym kościele Tablicę pamiątkową, ponieważ pomnik, który opracowuje artysta Szymanowski, będzie ukończony dopiero na przyszły rok. Ponieważ jednak brak pieniędzy na definitywne jego dokończenie, dlatego zwrócił się p. Minkiewicz, sekretarz komitetu budowy pomnika w Krzemieńcu, z prośbą o przyjście z pomocą komitetowi krzemienieckiemu.

W końcu poruczono komitetowi obywatelskiemu, który zwoływał zebranie, opracowanie statutów przyszłego Towarzystwa.

*

Kulminacyjnym punktem uroczystości było

uroczyste przedstawienie w Teatrze miejskim,

który od tej chwili począł nosić nazwę Teatru imienia Słowackiego w myśl sobotniej uchwały Rady miejskiej. Ogłosił to przy końcu swego przemówienia Lucjan Rydel, omówiwszy te cuda i dziwy, jakie działy się pod ręką Juljuszową ze strun harfy polskiej, jak dźwięk słowa mienił się w kolory, przybierał kształty widoczne.

DZIŚ — poniedziałek — o godz. pół do 8 wieczór

(Czytaj stronę 1!)

„Tu na krakowskiej scenie ten wielkich postaci tłum począł się jawić przed laty zdumionemu widzów tłumowi; tu polski Szekspir w dłonie swoje wziął tragiczne berło. Więc Kraków — niegdyś państwa, teraz ducha polskiego stolica — ma prawo dzisiaj powiedzieć poecie: Oto ci daję, odkazuję, poświęcam ten gmach, niech Twoje imię świeci w nim na wieki.

Od dzisiaj to Juljusza Słowackiego dom".

Po słowach tych odsłoniła się tylna kurtyna i przed oczyma widzów stanął cały legion postaci Słowackiego, ugrupowanych ręką artysty w harmonijny obraz. Na pierwszym planie z „Beniowskiego" Swentyna (Arkawinówna) i Semenko, potem grupa z „Balladyny": Kirkor Grabiec na tronie, u stóp jego Skierka. Chochlik i Mina, za nim Goplana (Sulima) i Balladyna (Wysocka). W środku na wyniosłej kolumnie biust Wieszcza, na stopniach z lewej strony poeta Tarasiewicz (maską i kostjumem przypominający Słowackiego) — z prawej Ellenai (Solska) z dłonią w ręku Anhellego (Żelawski), za nim tłum wygnańców subiryjskich i „Paricida" (Górska). Pod kolumną na froncie pochylona postać księdza Marka (Sosnowski) i skulony w niemej boleści „Ojciec zadżumionych" (Jednowski). Z prawej strony na pierwszym planie dwie grupy z „Mazepy" i Marji Stuart" Stopniowo ożywiały się postacie i deklamowały wyjątki z utworów: Balladyna, ksiądz Marek, Ellenai, Ojciec zadżumionych, Swentyna, Poeta.

Nastąpiło przedstawienie prześlicznego fragmentu, zatytułowanego „Złota Czaszka", fragmentu tylko, bo urwanego, pozostawiającego po sobie dużo jeszcze niedopowiedzeń. Najpiękniej przemówiła scena kolęd przy kominku i na mogiłkach, które po mistrzowsku oddał dyr. Solski. Z innych wymienić należy bardzo wdzięczną postać Gnusi (p. Janiczówna), rozamorowanego studenta grał bardzo dobrze p. Żelawski, podkreślając trafnie sentymentalny charakter roli. Pysznym także byli pp. Szymborski i Józef Węgrzyn.

Przedstawienie zakończyła „parabaza", oddeklamowana przez p. Stanisławskiego, poczem odsłonięto żywy obraz ze „Złotą Czaszką" na marach, a do wrót domku „puka nieszczęście".

Teatr ludowy

nie pozostał także w tyle w tym dniu uroczystym. Przygotował przedewszystkiem jubileuszową kantatę Galla do słów Rossowskiego, którą już w piątek śpiewano na wieczorze robotniczym, a powtórzono ją w sobotę i niedzielę w niesłabnącym komplecie około 40 śpiewaków i śpiewaczek. Kantata wypadła każdorazowo bardzo dobrze, w czem zasługa nauczyciela chórów p. Wójcika i kapelmistrza Tesażika. Przepięknym hołdem sceny ludowej była myśl przygotowania scenicznego i wystawienia tragedji „Mindowe", która jeszcze w szaty sceniczne na żadnej scenie polskiej przyobleczoną nie była. Z dniem wczorajszym niema już ani jednego dramatu Słowackiego, któryby czekał jeszcze wystawienia — ostatni przemówił poraz pierwszy ze sceny ludowej w przeddzień uroczystości jubileuszowych — i to jest jej duża zasługa.

Długiego jednak żywota na scenie dziełu temu rokować nie można, bo kiedy przeminą dnie jubileuszowe i zapał osłabnie, nie pomoże nic pietyzm, z jakim tę rzecz się wystawia, ani dobra gra aktorów — gdyż tragedja sama, dzieło najmłodszych zresztą lat Słowackiego, nie będzie zbyt wielkiego budzić zainteresowania. Dużo się na to składa powodów, wynikających z treści sztuki. Zbyt odległe sceny, nieuchwytne dla szerszych sfer tło walk chrystjanizmu i papiestwa z fanatyzmem bałwochwalczym Litwy, brak żywszej sekcji, a ponurość charakterów osób — słowem, jak się to mówi zwyczajnie: „ciężka rzecz" nie może liczyć na powodzenie trwalsze. Wczoraj słuchało jej się w skupieniu ducha, podniesionego wspomnieniem rocznicy — jutro, czy pojutrze nastroju tego już nie będzie.

Dyrekcja Teatru ludowego dała scenicznemu chrztowi tej tragedji jak najwspanialsze obramowanie dekoracji i kostjumów, wiernie do epoki dostosowanych. Artyści, prawie sami najlepsi, włożyli w grę całą swą inteligencję i zapał. Wybiła się z ich grona na same czoło p. Grabowska, wprost artystycznem odtworzeniem roli ociemniałej matki Mindowego. Biła z tej postaci zaklęta siła pierwotnych żywiołów fanatyzmu religijnego — gdy klątwę jej usta rzucały na syna, co wiary ojców swych pogańskiej się wyrzekł, zdawało się, że to grzmią klątwą bory litewskie i bogi ich stare — gdy trucizną synowi własnemu podawała, mówiła z niej rozpacz matki, u której silniejszą nad uczucie matczyne jest wiara. Miała ta Rogneda w sobie majestat bólu i poświęcenia, bohaterską była ofiarnicą na zgliszczach własnego domostwa,

Druga postać kobieca, Aldona p. Halnickiej, miała szczególne chwile w wybuchach malancholji i po części w późniejszem obłąkaniu, które jednak miejscami było odtworzone zbyt szablonowo — raziły natomiast te sceny, w których artystka ta nadużywała swego głosu, przybierającego wtedy nienaturalne i niemiłe dla ucha dźwięki. Te same uwagi o nieumiarkowaniu się w operowaniu głosem odnieść należy do p. Jerzego Rygiera, który poza tem byłby zupełnie dobry, jako Dowmund.

Tytułową rolę grał p. Turski spokojnie, inteligentnie, ale bez głębszej siły dramatycznej, którą niewątpliwie wlałby był w tę postać dyr. Rygier... Natomiast bez zastrzeżeń wyrazić się należy o p. Belkem w roli Hejdenricha, który budził grozę samym już swoim wyglądem, a dopełnił to grą pełną siły. Dobrym także był p. Szkudelski w roli Trojnata i p. Sarnowski w roli Lutiwera.

*

Właściwy dzień jubileuszowy: niedziela wstała rankiem w blaskach słońca i prześlicznej pogody. W śródmieściu gęściej, dalej mniej już widnieją na oknach nalepki jubileuszowe. Niektóre

gmachy ozdobione flagami o barwach narodowych. W kilkunastu miejscach poustawiane stoliki, przy których panie z Koła Pań „T. S. L.“ i „Straży Polskiej“ sprzedają pocztówki, nalepki, biusty, broszury, zbierają datki na pomnik Słowackiego i polskie gimnazjum realne im. Słowackiego w Orłowej na Śląsku. Ruch na ulicach miasta początkowo słaby potęguje się za stopniowem napływaniem grup ludowych, które gromadzą się pod Teatrem miejskim, gdzie urzęduje Komisja ludowa Komitetu jubileuszowego. O godzinie 9-ej wszystko wyrusza na

Nabożeństwo uroczyste,

które w kościele marjackim odprawi ks. prałat Krzemieński. W stanach różni reprezentanci, główna nawa przepełniona ludem. Wreszcie zapełnia się rynek wychodzącą z kościoła publicznością i otacza deputacje chłopskie, które

zanoszą wieńce

do kościoła św. Anny, gdzie tablica jest pamiątkowa Słowackiego. Pierwszy niosą olbrzymi wieniec z dziesięcioma szarfami od 4 instytucji oświatowych i 6 Redakcji krakowskich tygodników ludowych, tworzących Komisję ludową. Potem idzie wieniec z Tenczynka i 40 dziatwy wiejskiej z Wyciąż z wianuszkiem, własnemi rękoma uwitym. Bukiet kwiatów z wiejskiego ogródka niosą dziewczęta z Rybnik wieńce z Witkowic i Górki Narodowej skromny wianuszek z sośnicy z Zerkowa (pow. Brzesko) — kwiaty z Odporyszowa (pow. Dąbrowa), z Bogumiłowic (pow. Tarnów) z Woli Batorskiej (pow. Bochnia), z Bierzanowa (pow. Wieliczka), wreszcie śliczna harfa ze zboża, niesiona przez deputację z Mydlnik. Jak byli w kościele, jak wyszli, tak jedni za drugimi i poszli. Nikt ich nie grupował w pochody — szli, kędy ich serce wiodło, z kwieciem swoich pól, z hołdem swoich dusz.

Pod kościołem św. Anny popłynęła najpierw z ust ludu pieśń „Boże coś Polskę“, potem uproszono obecnego jako członka Komisji ludowej dr. Wróbla, prezesa Koła Kościuszki TSL., by parę słów przemówił. Znany ze swej wytrwałej wśród ludu na tem polu pracy, natrafił mówca w ton tej zaimprowizowanej manifestacji ludowej i był wyrazem uczuć tego ludu.

Weszły jeszcze wieńce do kościoła, złożono je pod tablicą pamiątkową i uroczystość ta skończona. Lud idzie grupami zwiedzać Wawel, gdzie objaśnień udzielają należący do Komisji członkowie instytucji oświatowych. W południe zbierają się jeszcze poszczególne grupy ludowe na wystawie jubileuszowej.

Wystawa pamiątek po Słowackim.

O godzinie $11^1/_2$ otwarto w gmachu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych wystawę pamiątek, odnoszących się do życia i dzieł nieśmiertelnego wieszcza.

Z Wawelu wróciła właśnie barwna gromada włościan — i w kilkaset ludzi zapełniła dużą salę gmachu, gdzie na pierwszej ścianie rozmieszczono portrety rodziny Słowackich przeważnie pożyczone ze zbiorów Ossolineum we Lwowie, poza tem weszły w skład tej wystawy zbiory muzeum Czapskich i Czartoryskich. Brak katalogu zastąpiono kartkami, umieszczonemi pod wystawionymi przedmiotami.

Na środku głównej ściany wisi portret matki Juljusza, pod portretem znajduje się najciekawsza z wystawionych pamiątek, mianowicie biurko podróżne poety z drzewa mahoniowego w stylu „empire“. Urządzono je jakgdyby dopiero co wstał odeń poeta. Na wysuniętym pulcie sekretarzyk z zacztym autografem i porzuconem piórem. Zegar zatrzymany na godzinie czwartej — godzinie skonu. Na lewo i prawo od tego środkowego punktu skupiający się główny interes, widać rozwieszone portrety poety z lat młodości, między nimi piękna kompozycja Rusdema, imaginującego Juljusza z dziecinnych lat, jako amorka z łukiem, dalej portrety matki, babki i dziadka Juljusza, jego wujostwa Januszewskich (malowany przez Gaszyńskiego) i portret nieznanego pędzla, przedstawiający matkę Makrynę Mieczysławską, ksienię prześladowanego przez Moskwę unickiego klasztoru Bazylianek, z którą przepiękną rozmowę opisał wierszem poeta.

Na lewej ścianie rozwieszono cudowne kompozycje Malczewskiego, osnute na tematach z dzieł Słowackiego zaczerpniętych. Główne miejsce zajmuje „Śmierć Ellenai“. Wśród tych rozwieszono dwa smętne, z wielkim liryzmem komponowane obrazy Pruszkowskiego. Ściana prawa mieści w środku wspaniały biust poety rzeźby znakomitego mistrza Wacława Szymanowskiego. Po obu stronach rozwieszono na ścianie rysunki oryginalne poety, autografy i fotografie ich. W dwóch szafkach po rogach umieszczonych wystawiono różne wydania dzieł Słowackiego i drobniejsze pamiątki. Na ścianie od drzwi znajdują się projekty i próby inscenizacji dramatów Słowackiego. Kategorję pierwszą reprezentują rysunki i plany p. R. Dienstla, wzorowane zbyt silnie na eksperymentach „Kuenstler Theater“ w Monachjum. Przy rysunkach — niejako w załączeniu znajduje się model sceny t. zw. „plastycznej i uproszczonej“. Projekty te obliczone na samoistne efekty malarskie za mało liczą się z tekstem, nastrojem i duchem dzieł poety, a przypominają za często modernistyczne próby malarskie Niemców.

Ciekawsze są zaeksperymentowane już próby inscenizacyjne na scenie krakowskiej przez p. Franciszka Siedleckiego podane w szkicach lub fotografjach. Wszystkie te inscenizacje odnoszą się do najtrudniejszych scenicznie rzeczy Słowackiego „Balladyny“ i „Lilli Wenedy“. To, co teatr warszawski w tym względzie przysłał, zajmuje artystycznie miejsce znacznie niższe.

Wymienić jeszcze należy obrazy Stachiewicza: Ellenai i Słowacki na łodzi, Pileckiego Przebudzenie Goplany, Pawliszaka Mazepa na koniu, tudzież Maksyma Gierymskiego Balladyna.

W sąsiednim na prawo, małym pokoju wystawiono umeblowanie pokoju z epoki Słowackiego

Przedstawienie dla ludu

urządzone przez Komisję ludową w Teatrze ludowym było zakończeniem całej uroczystości. Sala przepełniona, prawie tysiąc osób! Od pierwszych rzędów począwszy aż do ostatnich wszędzie sukmany chłopskie i dziewczęce gorsety. Na scenie staje p. Jadwiga Strokowa, znająca ten lud od dawna, bo pracująca wśród niego i pisząca dlań. Mówi popularnie, rzewnie, kończy prześlicznem porównaniem o ludzie łaknącym oświaty, a głodnymi gołębiami z kościoła św. Barbary, przed które dobrotliwa ręka sypie ziarno obficie. Lud oklaskuje gorące jej słowa i oklaskiem żywym też darzy każdy następny punkt programu, zwłaszcza kantatę i wspaniałą deklamację dyr. Rygera. Po „Kordjanie“ i obrazach świetlnych ukazuje się na scenie barwna grupa włościan od najstarszego do najmłodszego, u stóp kolumny z biustem Wieszcza, który wieńczą dziewczyna wiejska i parobeczek krakowski. Z pieśnią na ustach w podniosłym nastroju rozchodzi się lud do domów swoich.

Z sali koncertowej.

Jedną z uroczystości zorganizowanych ku czci Słowackiego, stanowił wczoraj popołudniu koncert, złożony z dzieł, związanych bezpośrednio z Jego twórczością. Niezbyt obfity program dowodził, że nie wielu kompozytorów polskich zainspirował nasz wielki poeta, ostatnie dopiero lata przynoszą na tem polu chlubną odmianę: Trzy opery (poza dwoma wykonanemi w wyjątkach wczoraj — „Mindowe“ Jareckiego), jedna pieśń Karłowicza, oraz dwa poematy symfoniczne: Opieńskiego i Różyckiego („Anhelli“), oto wszystko, co wydała dotychczas polska twórczość muzyczna. Zarówno „Goplanę“, jak i „Mazepę“ wykonano swego czasu na krakowskiej scenie, przypomnieniem więc tylko miłem był rycerski, świetnie brzmiący chór Kirkorowej drużyny, oraz muzyka baletowa z III. aktu opery Żeleńskiego, jak również arja z „Mazepy“, która, choć znać na niej silny wpływ opery włoskiej dawniejszej doby, niemniej jednak efektownie wyszła w pięknej interpretacji p. Carnioli. Kulminacyjnym jednak punktem programu, na którym też skupiła się ogólna uwaga słuchaczy, był poemat symfoniczny: „Lilla Weneda“. Autor jego p. Opieński, znany u nas z udatnej illustracji muzycznej do „Księcia niezłomnego“ i paru pieśni, przedstawił się w kierowanym wczoraj osobiście utworze, bardzo korzystnie.

Dodany do programów „autoreferat“ przyczynia się nie mało do zrozumienia skombinowanych motywów utworu, wzorowanego na najnowocześniejszych kierunkach, zarówno pod względem linji muzycznej, jak i polifonicznego opracowania. Zresztą jak zastrzega się autor — kompozycja ta nie ma być ilustracją, lecz usiłowaniem dania „w prostych linjach syntezy zasadniczych tragedji“, przez wprowadzenie wzorem R. Straussa poszczególnych tematów Lilli, Gwinony i t. d., które, przyznać trzeba z góry, przeprowadza kompozytor umiejętnie i zajmująco, ujawniając zarazem wiek pomysłowości w instrumentacji całego utworu. Wzmocniona i zreorganizowana orkiestra p. Czyżowskiego zasłużyła na najgorętsze pochwały za niezmiernie staranne opracowanie wszystkich objętych programem kompozycji, (uzupełniła je prześliczna „Bajka“ Moniuszki,) w szczególności jednak podnieść należy wzorowe wykonanie trudnego utworu Opieńskiego, który okazał się nadto wytrawnym dyrygentem. — Miłem i nad wyraz artystycznem urozmaiceniem koncertu był współudział p. Solskiej, oraz najlepszego dziś bezprzecznie deklamatora w Polsce, p. Michała Tarasiewicza, gorąco oklaskiwanych za śliczne i kunsztowne wypowiedzenie kilku fragmentów z dzieł Słowackiego. *d. i.*

Utrwalanie pamięci Słowackiego wśród ludu.

Owoce Juljusza Słowackiego.

W roku jubileuszowym Słowackiego obowiązkiem społeczeństwa jest także — co już niejednokrotnie podnoszono — zaznajomienie sfer małomieszczańskich i włościańskich z życiem i twórczością poety. Do dopięcia tego celu posłużą wykłady, odczyty, popularne monografje, oraz tanie wydania pism Wieszcza. Wszystkich tych środków używa obecnie społeczeństwo polskie, bo pragnie, by w setną rocznicę rodzin imię Juljusza Słowackiego znalazło się na ustach miljonów, a kiedy przebrzmią odgłosy uroczystości jubileuszowych, trwało nadal w pamięci wszystkich sfer narodu.

Według przysłowia „słowa ulatują“ może się jednak z czasem zatrzeć w pamięci ludu i stanu małomieszczańskiego imię Juljusza Słowackiego. Aby pamięci przyjść z pomocą, użyć należy obecnie w roku jubileuszowym takich środków, któreby na długo utrwaliły imię wielkiego wieszcza, a przez codzienne niemal wymawianie go, przywodziły przed oczy myśli i zasady poety. Do najwięcej znanych i praktykowanych sposobów utrwalania pamięci wielkiego męża należą: pomnik, tablica pamiątkowa, nazywanie ulic i placów jego imieniem, dalej nazywanie jego imieniem lasków, gajów, polan, dolin i gór, stawianie biustów jego w nyżach budowli, nazywanie jego imieniem różnych wytworów przemysłu itd.

Wszystkie prawie powyżej wymienione sposoby używane ze skutkiem pośród ludności miejskiej, obecnie zamierzam omówić takie sposoby utrwalania pamięci, któreby mogły również skutecznie spełnić swe zadanie wśród ludu. W roku jubileuszowym, celem spopularyzowania imienia autora „Ojca zadżumionych“ na wsi polskiej, winny być one w użyciu.

Pierwszy z tych sposobów — to nazwanie imieniem wieszcza nowo odkrytego dorodnego owocu.

Nadawanie nazwisk wielkich ludzi owocu — motywowano w swoim czasie myśl tę — a nawet mniej od nich trwałym kwiatom (odmiany kwiatów, krócej zachowują się w hodowli, niż odmiany owoców) rozpowszechnione jest oddawna u wszystkich narodów. Mamy więc jabłka: Schillera (Różankę), Coopera (kilka nawet), Humboldta, Bismarka, Gladstone'a; gruszki: Napoleona; śliwki: Jeffersona i Waschingtona, nie mówiąc o kwiatach, noszących nazwy: W. Huga, Lamartine'a, A. Musseta, Goethego, Heinego, itd.

Zamianowanie takie płodów flory i pomowy jest dla nich w pojęciu ludzi niewątpliwie wielkim zaszczytem. Jednocześnie jednak służy ono, jak trudno lepiej, do spopularyzowania i utrwalenia w pamięci ludzi nazwisk zasłużonych w narodzie mężów. Potrzeba do tego jedynie, aby owoc lub kwiat, noszący wielkie imię, był tego godnym, więc wybornym lub pięknym. Wtedy będą go mnożyły i znały tysiące, a nazwisko czczonego męża i tą drogą znajdzie się na ustach wielu, nieświadomym zaś każe dowiedzieć się, kim był ten, czyją nazwę nosi owoc i jakie są jego zasługi dla ludzkości lub własnego kraju.

Komitet sędziów wystawy pomologicznej w Krakowie, odbytej w roku 1897, kierując się powyższemi uwagami, postanowił, ze względu na zbliżającą się 100 rocznicę urodzin Adama Mickiewicza, nazwać znaleziony podówczas w majątku Wielkie Drogi, nowy gatunek jabłek nazwą jabłka Mickiewicza.

Pierwsze zebranie pomologów polskich uczci, sądzimy, podobnie jubileuszowy rok autora „Króla-Ducha“. *Zygmunt Kolasiński.*

Tarnobrzeg w październiku.

Twórcy „Króla-Ducha“.

Smutny, samotny szedłeś życia szlakiem,
Cicho stąpając w swych wizji komnatach...
I nikt na szczyty nie szedł za Twym znakiem...
Sam siadłeś z harfą na skalnych zawratach.

A że Cię bratnie rzesze opuściły,
Duchów zastępy poszły za wybranym
I lutnię Twoją pieśnią nastroiły,
Żeś się stał z niebios prorokiem zesłanym.

Śpiewałeś srogie cierpienia Ojczyzny...
Gorące serce rzucając w niziny
Pierś swą rozdarłeś, łecząc Matki blizny,
Pokutę głosząc za praojców winy.

Tam na wyżynach w lazur zapatrzony,
W girlandy kwiatów wplotłeś swe natchnienia
I w przyszłość mgławą duszą utoniony,
Różanych świtań śpiewałeś widzenia.

Ścieżyny kwietnych ogrodów twórczości
Bohaterami swymi zaludniłeś...
Sztuki zaklęciem z krainy nicości
W państwa tęczowe królów prowadziłeś.

W białych marmurach rzeźbiłeś boginie
O licach bladych, jak paryjskie głazy
I budowałeś dla tych bóstw świątynie
I modły do nich składałeś w wyrazy.

Grałeś nam zawsze narodową nutę,
Płakałeś z nami po sybirskich lochach —
Nieszczęściem wspólnem serce miałeś strute
I łzy roniłeś przy monarszych prochach.

I nie zamilkły struny śpiewnej lutni,
Chociażeś spoczął prochu w obcej ziemi,
Chociaż królewskiej nie rozwarto wrotni
Królowi Ducha w krypcie królów ziemi.

Struny trącone przed laty twą dłonią
We wszechpotężny hymn się rozegrały,
I dzisiaj cudną muzyką nam dzwonią
I Tyś przed nami dziś stanął wspaniały,
W obłocznej szacie, żywy, „w blaskach cały“.

Leon Patyna.

*

Na ręce red. Wąsowicza nadszedł następujący telegram:

Na tej drodze przyłączamy się do Hołdu jaki Lud Polski składa dzisiaj nieśmiertelnemu Wieszczowi Juljuszowi Słowackiemu.

Redakcja „Głosu Ludu Śląskiego“.

Z życia krakowskiego.

Jubileusz Muzeum Narodowego obchodzony będzie we wtorek, 19 b. m., w następującym porządku: o godz. 10 rano nabożeństwo w kościele Marjackim — o 11 uroczyste posiedzenie w sali Matejkowskiej w Sukiennicach: zagajenie przewodniczącego obywatelskiego Komitetu, przemówienie prezydenta miasta, odczyt dyr. Kopery „Muzeum narodowe na Wawelu“ — o godz. $2^{1}/_{2}$ po południu gremialne zwiedzenie zamku na Wawelu — o godz. 7 wieczór objad w sali Starego Teatru. W sali Matejki ustawiono pod obrazem Chełmońskiego „Czwórka“ podjum dla mowców. By zyskać odpowiednie tło, zasłonięto obraz gobelinami flandryjskimi. W sali Siemiradzkiego ustawiono naprzeciw obrazu „Pochodnie Nerona“ stalugę z medaljonem marmurowym Siemiradzkiego, którego pamięć, jako głównego inicjatora Muzeum, w tym dniu szczególnie uczcić należy. Portal i westybul przystroją krrzewy. W dzień obchodu powiewać będzie z gmachu Sukiennic kilkadziesiąt chorągwi o barwach narodowych i miasta Krakowa.

Z Teatru im. Słowackiego. Kolejny ciąg dramatów Słowackiego w teatrze miejskim, zapowiada na wtorek niegraną od lat trzech „Nową Dejanirę“ z udziałem p. Tarasiewicza, w czwartek zaś „Lillę Wenedę“. — W „Nowej Dejanirze“ rolę Jana objął p. Józef Węgrzyn. — W „Lilli Wenedzie“ Gwinonę wykona pani Wysocka, Lecha, p. Weychert. — W środę b. tygodnia ukaże się „Car Samozwaniec“ po raz pierwszy po cenach popularnych.

„Lalka“ prześliczna i melodyjna czteroaktowa operetka, ciesząca się zawsze olbrzymim sukcesem kasowym, będzie odegraną we wtorek. Wspaniały, pięcioaktowy dramat historyczny Słowackiego p. t.: „Mindowe“, będzie odtworzonym we środę poraz trzeci. Przepiękne to arcydzieło Słowackiego, w sobotę i w niedzielę wieczór, taką ilość osób zgromadziło, że wczoraj kasa teatralna, już na środę była zmuszoną bilety sprzedawać, bilety na to przedstawienie są jeszcze do nabycia w kasie zamawiań w cukierni pana Brzeziny.

bezpłatne przedstawienie „Horsztyńskiego“...

(Czytaj stronę 1!)

Ze szkoły dramatycznej. Godziny wykładów teorji zostały ustalone. W poniedziałki i wtorki o godz. $6^{1}/_{4}$ wieczór wykłada dr Lucjan Rydel (historja sztuki teatralnej); środy i piątki o godz. 7 wieczór Włodzimierz Tetmajer (kostyumologja); czwartki o 7 — soboty o 6 dr Jerzy Żuławski (teorja, estetyka i technika sztuki dramatycznej).

Z Instytutu muzycznego. Jak w roku ubiegłym urządzać będzie Instytut muzyczny co pewien czas wieczory muzyczne, poświęcone muzyce kameralnej. Pierwszy taki wieczór, mający na celu uczczenie pamięci śp. Noskowskiego odbędzie się w pierwszych dniach listopada. Zaproszenia wydaje kancelarja Instytutu na skutek pisemnego zgłoszenia.

Inauguracja wykładów Uniwersytetu ludowego. Wykłady rozpoczną się we środę dnia 20 bm. i odbywać się będą codziennie o godz. 7 wiecz. w gmachu Izby przemysłowo-handlowej w hali zbożowej przy ulicy Długiej. W pierwszym miesiącu wygłoszone będą następujące wykłady: „Literatura polska po 1863 r.“ (p. Antoni Potocki), „Przełom współczesny w umysłowości i literaturze rosyjskiej“ (p. Kazimierz Czapiński), „O balonach i aeroplanach“ (p. Konstanty Zalarkiewicz), „O Wicie Stwoszu“ (dr Feliks Kopera), „O pasorzytnictwie w świecie zwierzęcym“ (p. Henryk Raabe), „Wstęp do rewolucji francuskiej“ (p. Michał Sokolnicki), „O mowie ludu polskiego“ (dr Kazimierz Nitsch), „O narodowości“ (p. Bolesław Limanowski), „O odrodzeniu Chorwacji“ (p. Tadeusz Grabowski).

Konkurs na stypendjum. Celem nadania w roku 1910 jednego stypendjum na 480 koron, ustanowionego na uczczenie jubileuszu cesarza dla wykształcenia praktycznych stawniczych, rozpisuje Wydział Tow. rybackiego konkurs. Za zezwoleniem Zarządu dóbr śp. Augusta hr. Potockiego odbędzie stypendysta naukę i praktykę w gospodarstwie rybnem w Zatorze, w czasie od 1 maja 1910 do końca grudnia 1910 i otrzyma od Zarządu dóbr bezpłatne mieszkanie. Wypłata przyznanego w kwocie 480 koron stypendjum nastąpi za pośrednictwem Zarządu dóbr w Zatorze, ratami miesięcznemi po 60 koron z dołu. W razie nagannego sprawowania się utraca stypendysta stypendjum i nie otrzyma świadectwa z odbytej praktyki. Podanie o nadanie stypendjum, własnoręcznie przez ubiegającego się napisane, ma być wniesione do końca grudnia 1909 r. do Wydziału kraj. Towarzystwa rybackiego w Krakowie, Mikołajska l. 2 i dołączyć do niego należy: 1) Metrykę urodzin, wykazującą, że kandydat ukończył przynajmniej 18 lat życia. 2) Świadectwa, wykazujące, iż kandydat ukończył conajmniej szkołę ludową z dobrym postępem, lub że jest uczniem szkoły wydziałowej. Kandydaci z ukończoną niższą szkołą rolniczą będą mieć przed innymi pierwszeństwo. 3) Świadectwo lekarskie, wykazujące, iż kandydat jest zdrowym i silnym. 4) Świadectwo moralności i nienagannego życia, wystawione przez właściwy urząd parafjalny. Ubiegający się otrzymą na swe pytanie odpowiedź na piśmie z początkiem 1910 r.

W Czytelni dla kobiet (Rynek główny l. 32) odczyta p. A. Kallas swój nowy utwór sceniczny w dniu 18 bm. tj. w poniedziałek o godz. 6 wieczorem. Goście mile widziani.

Teatr Kineton w Pałacu spiskim, cieszy się od samego początku znacznem powodzeniem. Publiczność umiała widocznie ocenić zabiegi dyrekcji teatru, która nietylko zestawia pierwszorzędne programy co do treści, ale stara się pod każdym względem zadowolić wymagania widzów. Najnowszy program, produkowany od 15 b. m. przez tydzień, jest połączeniem pożytecznego z przyjemnem. Do pouczających punktów programu należy przedewszystkiem; zajmujący „Zbiór pomarańcz w Palestynie“, oraz zaciekawiająca „Fabrykacja herbatników i biszkoptów“. Atrakcją programu jest przedstawienie historji wielkiej „Dziewicy Orleańskiej“. Humor i fantazja są bogato reprezentowane w kilkunastu obrazach. Co piątek nowy program. Codziennie trzy przedstawienia, w niedzielę cztery. We czwartek ceny miejsc zniżone.

Groty w Postojnie. „Chromofotoskop“, ul. Florjańska l. 4 (parter), wystawia od dziś — po raz ostatni — serję tych na cały świat słynnych grot. — W serji znajduje się niedawno odkryta nowa grota boczna, mająca 1600 metrów długości. Zawiera tak ona, jakoteż i inne groty przepiękne stalaktyty i stalagmity i ma wiele odgałęzień niezwykłej piękności. „Stereoglob“, ul. Szewska l. 15 (parter) wystawia od dziś „Góry Sudety“.

Budowa dworca towarowego koleji północnej. W sobotę po południu odbyło się posiedzenie sekcji ekonomicznej Rady miejskiej w połączeniu z sekcją dla gruntów pofortyfikacyjnych. Na posiedzeniu tem zastanawiano się nad sprawą odstąpienia części gruntów pofortecznych pod budowę dworca towarowego koleji północnej.

Sprostowanie. W niedzielnym numerze w artykule o Słowackim wdarł się rzeczowy błąd; oto na str. 1 zamiast zdania: „bo nie byli na przyjście Nowego Człowieka przygotowani ani przez romantyczną poezję „rozumu i rozwagi“, ma być: a n i p r z e d r o m a n t y c z n ą p o e z j ą „r o z u m u i r o z w a g i“. W takiem brzmieniu napisał autor to zdanie.

Afera z bombistami. Wskutek interwencji wybitnych sfer rękodzielniczych naszego miasta wypuszczono wczoraj na wolną stopę majstra szewskiego Wojtana. Resztę aresztowanych, między tymi i syna wypuszczonego Wojtana, odstawiono wczoraj do sądu. Tak tedy śledztwo policyjne jest już całkiem ukończone. Podobno — niema dostatecznych dowodów winy aresztowanych.

Braterska miłość W sobotę o godzinie 8-ej wieczór zemdlał nagle na ulicy Straszewskiego przed domem pod l. 8 — w pobliżu plant jakiś mężczyzna. Przyprowadzony chwilowo do przytomności przez zawezwane pogotowie ratunkowe nie mógł podać swego nazwiska. Dopiero ze znalezionego przy nim „militärpassu“ — dowiedziano się, że nazywa się on — Franciszek Opydo i pochodzi z Jarosławia. Ponieważ stan chorego był taki, że nie można go było odwieźć do szpitala, a nie można było również zostawić go na ulicy — dyżurni pogotowia postanowili odwieźć chorego do jego brata Michała Opydy, stróża przy ulicy św. Gertrudy l. 7. — Skoro karetka pogotowia z chorym zjawiła się przed wspomnianym domem przy ul. św. Gertrudy — wybiegł stróż Michał Opydo i jego żona. Skoro dobrane to małżeństwo dowiedziało się, z czem pogotowie przybywa — oświadczyło wśród ordynarnych przezwisk i wymysłań na swego brata, że go do domu nie przyjmie. Skoro ponadto czuły brat zamknął bramę domu — służba pogotowia złożyła chorego przed zamkniętą bramą na chodniku, poczem pogotowie odjechało na swoją stację.

Amatorowie owoców. Nocy dzisiejszej trzej małoletni złodzieje Głuszyński, Kowenia i Redyk włamali się do jednego z kramów z owocami na Małym Rynku i skradli skrzynię owoców wartości przeszło 20 kor. Skrzynię tę odnieśli następnie na Grzegórzki, gdzie skradzione owoce sprzedali jakiejś kobiecie. Policja zawiadomiona wczas rano o tej kradzieży w parę godzin potem wspomnianych małoletnich złodzieji aresztowała.

Z kroniki wypadków. Ludwik Pikulski, 5-letni chłopczyk, przejechany został wczoraj wieczorem na ulicy Długosza w Podgórzu przez dorożkę. Przejechanego opatrzyło krakowskie pogotowie ratunkowe. — Józef Gąsiecki, 12 lat liczący chłopiec, zamieszkały w Nowej Wsi, kopnięty został wczoraj przez konia w twarz. Twarz została rozcięta. Rannego opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Aresztowanie złodziei. Za liczne kradzieże sklepowe aresztowano wczoraj wieczorem dwóch znanych już dobrze policji młodzieńców Stanisława Wisłockiego i Rudolfa Tarnowskiego.

Repertuar teatrów krakowskich:

	im. Słowackiego	ludowy
Poniedz.	Horsztyński	Horsztyński
Wtorek	Nowa Dejanira	Lalka
Sroda	Car Samozwaniec	Mindowe
Czwartek	Lilla Weneda	Córa Piekła

Wiadomości polityczne.

Odroczenie Sejmu.

Lwów, 16 października.

(§) A więc już po sesji. Dziś — sobota w południe wypowiedział namiestnik sakramentalną formułkę... „z najwyższego upoważnienia“, a marszałek nie mniej sakramentalny wzniósł okrzyk, który posłowie „z zapałem“ powtórzyli. Jeszcze uregulowanie rachunków w kancelarji sejmowej: dyjetki i koszta podróży — i posłowie się rozjadą za chwilę do stroskanych żon i niemniej stroskanych wyborców. Co im powiedzą?..

Żony z pewnością nie usłyszą prawdziwej relacji, jak to się szeroko sejmowało po Lwowie... wyborcy także. Bo zresztą musiałoby się przyznać otwarcie, że Sejm uchwalił to, na co z łaski zgodzili się panowie konserwatyści, a czego oni nie chcieli, to ubito bez pardonu. Najlepszy argument za tem, że najwyższy już czas, by ich nowa ordynacja wyborcza pokaźnie przetrzebiła.

Ale do tej nowej ustawy jeszcze daleko. Dobrze, że przynajmniej uchwalono jedną taką permanencję sejmowej Komisji dla reformy wyborczej, między jedną sesją a drugą będzie ona mogła się zbierać i omawiać zasady i projekty, naturalnie o ile będzie energicznie prowadzoną i często zwoływaną, co już zależy od p. Głąbińskiego. Stały komplet, niezależny od przypadkowego zjechania się członków komisji, zapewni jej uchwalony dziś dodatek posła Jaworskiego o wyborze zastępców członków komisji — czekajmy więc!

Ale poseł Jaworski przeforsował jeszcze jeden dodatek mniej już sympatyczny, a właściwie grubo niesympatyczny: o tajności obrad komisji. Motywował go względami na pozór słusznemi, by obrady te usunąć z pod wpływu ulicy, zabezpieczyć przed terrorem wyborców — w cichości ducha coś lepszego się wykluje... Bodaj tak! Przykro jest przypominać przysłowie, kto to boi się światła, ale na nic innego to nie wygląda, a cała ta tajność iluzoryczną jest przy wypraktykowanej już długojęzyczności różnych wszechpolskich przyjaciół. „Neue Freie Presse“, która zawsze z poufnych posiedzeń Koła Polskiego miała najszczególniejsze sprawozdania.

Pokłosie sejmowe — później!

Sytuacja polityczna.

Parlament zbiera się na nową sesję we środę. Wśród jakich okoliczności rozpocznie on obrady, na razie przewidzieć trudno. To tylko pewna, że premjer baron Bienerth będzie miał bardzo trudne zadanie wyklarowania sytuacji wielce zawikłanej. Ostry zatarg Czechów z rządem, który ostatnimi czasy przybrał jeszcze większe rozmiary, utrudni bardziej zadanie i chytre wyjście obecnego prezesa gabnetu z nastawionej sieci. W każdym razie pogróżki Czechów, iż prowadzić będą bezwzględną opozycję, nie pozostoną tylko w sferze słów.

„Narodny Listy“ donoszą, iż obaj ministrowie czescy Żaczek i Braf nie zasiądą na środowem posiedzeniu na fotelach ministerjalnych; obaj bowiem podali się do dymisji jeszcze w ubiegły poniedziałek.

„Slavische Correspondenz“, jak również drugi organ czeski „Centrum“ napadają na gabinet Bienertha w ostry sposób. W tym ostatnim organie zamieścił również jeden z posłów chorwackich oświadczenie, iż posłowie chorwaccy poprą obstrukcję czeską i nie dopuszczą do uchwalenia prowizorjum budżetowego. Na sobotniem zaś posiedzeniu posłów parlamentarnych stronnictwa narodowych socjalistów, odbytem w Pradze, uchwalono energiczną walkę przeciw obecnemu rządowi; dlatego klub ich parlamentarny wniesie cały szereg wniosków nagłych i interpelacji.

To zawikłanie było — zdaje się — głównie powodem, iż bar. Bienerth nie zabierze głosu na drugiem czy trzeciem posiedzeniu parlamentu, aby zaznaczyć programowe wyjaśnienie rządu; boi się bowiem, by oświadczeniem tem nie wywołać długich niebezpiecznych debat politycznych. Zabierze prawdopodobnie głos tylko przy dyskusji nad którymś z nagłych wniosków. Jedynie organ posła Pacaka przestrzega przed obstrukcją, wychodząc z tego założenia, iż rząd nie mogąc uruchomić parlamentu i wydobyć od niego uchwalenia budżetu, i nowych podatków odroczy sesję i chwyci się rządów na podstawie § 14.

Na jutro zwołał prezydent Izby dr Pattai konferencję przewodniczących Klubów. Celem tego zebrania jest zasiągnięcie wieści co do stanowiska Unji Słowiańskiej i Czechów w przyszłej sesji parlamentarnej. Kto wie jednak, czy Czesi wezmą udział w tych naradach.

Bądź co bądź położenie premjera jest nie do pozazdroszczenia; obaczymy, co przyniesie jutro.

Telegram posła Stapińskiego na Zjazd Słoweńców.

Prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego poseł Stapiński, nie mogąc mimo zaproszenia brać czynnego udziału w zjeździe, jaki urządzili wczoraj Słoweńcy w Lublanie, wysłał na ręce posła Sustersicza, przywódcy Unji Słowiańskiej, telegram następującej treści:

„Na porządku dzisiejszego posiedzenia sejmu galicyjskiego jest rozstrzygająca chwila w sprawie reformy ordynacji wyborczej do sejmu; znaczy to: „wszyscy na posterunek!“ Skutkiem tego niemożliwy jest osobisty mój udział w Waszem święcie narodowem. Pozdrawiam Was serdecznie i życzę szczęścia w wspaniałych, częścią już wywalczonych, jak i w nowych zdobyczach. Wierzę w zupełne zwycięstwo naszej wspólnej sprawy. W pełnej świadomości i przeświadczeniu o tem, że po wiekowych, mozolnych walkach, serce i rozum całego narodu stoją po Waszej stronie, daję Wam najświętsze zapewnienie, iż Polskie Stronnictwo Ludowe nie spocznie, aż cały polski klub parlamentarny z zaniechaniem chwilowego opportunizmu wprowadzi w czyn swoje szczere uczucia do zdobycia pełnej autonomji wszystkich krajów i ludów, dla dobra wszystkich narodów. Niech żyje słoweńska partja ludowa i niezmordowany, ofiarny jej przywódca dr Sustersicz“.

Kronika prowincjonalna.

Organizacja mieszczan. W najbliższzch dniach zostanie zawiązanem w Nowym Sączu stowarzyszenie mieszczańskie na podstawie programu Stronnictwa Ludowego w celu wspólnej pracy z ludem około dobra miasta i powiatu.

Obchód Słowackiego. „Czytelnia kobiet“ w Nowym Sączu urządziła w niedzielę 10 bm. uroczysty wieczorek ku czci Juliusza Słowackiego, który rozpoczął się przemówieniem p. Chodackiej. Prelegentka zwróciła baczną uwagę na wielkie znaczenie poety pod względem kulturalnym i narodowym.

Pięknie oddała myśl poety, w deklamacji „Godzina myśli“, p. Lidja Kossowska. Nastąpił śpiew p. Ciesielskiej, a na zakończenie gra na fortepjanie dra Kikiego.

Walka w Kasie chorych. Od lat sześciu toczy się walka w Kasie chorych w N. Sączu między robotnikami a rządzącą partją z p. Miernikiem, sekretarzem, na czele. W ostatnich czasach postanowiono go usunąć, ponieważ bardzo zaniedbywał obowiązki. Zagrożony na swem stanowisku zwąchał się p. Miernik z tutejszym propinatorem p. Rosenthalem i przy jego pomocy potrafił znowu utrzymać się w zarządzie Kasy. Ogólnem jest obecnie życzenie, aby człowieka tego usunąć od rządów w Kasie chorych.

Bezpłatny kurs guzikarski urządza Towarzystwo Pomocy przemysłowej w Śniatynie. Kurs otwarty zostanie dnia 4 listopada b. r. w lokalu Stowarzyszenia „Gwiazda“. Zgłoszenia należy wnosić jak najrychlej na ręce przewodniczącego Towarzystwa Pomocy przemysłowej p. Tomasza Żańkowskiego w Śniatynie.

Ogłoszenie dostaw. Zarząd salinarny w Wieliczce ogłasza licytację ofertową na dostawę owsa, siana i słomy. Oferty należy wnieść do 28 bm. Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Zarząd sanitarny w Wieliczce ogłasza licytację ofertową na dostawę drzewa budulcowego i opałowego na lata 1910/1912.

Intendantura 10 korpusu w Przemyślu ogłasza licytację ofertową na dostawę mąki żytniej dla wojskowego magazyny żywności w Rzeszowie. Oferty należy wnieść najpóźniej do 5 listopada b. r. Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Nieszczęśliwy wypadek w Tatrach.

Zakopane, 17 października

Onegdaj zdarzył się nieszczęśliwy wypadek w Strążyskach. Siedmnastoletnia córka dra Dłuskiego wybrała się z wycieczką w góry. W czasie spinania się na „kominy“ spadła z dość dużej wysokości. Skoro to spostrzegł woźnica, dał natychmiast znać telefonicznie do Zakopanego, skąd pospieszyło z pomocą pogotowie ratunkowe. Nieszczęśliwą panienkę znaleziono leżącą w kałuży krwi ze złamaną nogą. Przewieziono ją do sanatorjum. Mimo silnych obrażeń cielesnych jest nadzieja utrzymania jej przy życiu. *S. P.*

Balon sterowy w Wiedniu.

Nasz korespondent wiedeński (B.) donosi:

Na placu wyścigów kłusowych koło rotundy, w Praterze odbył się w sobotę 16 b. m. wzlot balonu, sterowanego przez młodzieńczych braci Rennerów z Gracu.

Ruchliwa redakcja tutejszego dziennika „Die Zeit“ urządziła to widowisko ciekawe z tego względu, że Wiedeń miał po raz pierwszy sposobność oglądać okręt napowietrzny dowolnie sterowany. Uciecha dla Wiedeńczyków, żywo uprawiających jak wiadomo „patrjotyzm austrjacki“, jest z tego też względu wielka, że jest to pierwszy balon sterowy, pomysłu ziomków ze Styrji, a zbudowany wyłącznie własnymi środkami.

Statek Rennerów przedstawia się w istocie nader sympatycznie i —wykwintnie, mimo, że sterowany został bez śladu tej ogłuszającej reklamy, jakiej sobie nie żałował np. Zeppelin. Jedwabna powłoka balonu mającego kształt ogromnego cygara, dźwiga pod sobą zapomocą lin rusztowanie z przytwierdzonym w środku motorem, który siłę przez się wytwarzaną przenosi na przełogę skrzydłową, umieszczoną na przodzie balonu.

To wszystko.

Z chwilą puszczenia motoru w ruch, bracia Anatol i Aleksander Renner (młodzieńcy lat 18 i 16-tu) siedzący wierzchem na pryzmie rusztowania pod balonem, chwytają liny sterowe i nadają okrętowi kierunek upatrzony. Chcąc wzbić się w górę, przesuwają się po grzbiecie rusztowania, w tył, chcąc spuścić się na dół, przenoszą się ku przodowi. W ten prymitywny sposób rozwiązali kwestję steru górnego i dolnego.

Produkcja miała niezawodnie pewne znamiona cyrkowe. Pamiętać należy, że ojciec Rennerów jest, czy był właścicielem cyrku i chłopców swych wychował w kunszcie cyrkowym. Znaczy to, że ich obdarzył niezwykłą tężyzną, uczynił z nich gibkich, sprawnych, przytomnych i odważnych gimnastyków. Tylko te przymioty umożliwiają chłopakom swobodne poruszanie się na karkołomnem rusztowaniu gondoli.

Widowisko rozpoczęło się punktualnie o godzinie 3-ej popołudniu. Ku uświetnieniu przedsięwzięcia i poparciu „ojczystej“ awiatyki, sprowadzono cesarza, który z właściwą sobie wprawą reprezentacyjną nie szczędził pochwał Rennerom, komitetowi i wszystkim wogóle czynnikom, które w jakikolwiek sposób przyłożyły rękę do dzieła.

Wzlot sam trwał blisko dziesięć minut i zadokumentował nadzwyczajną obrotność i posłuszeństwo statku. Odbył on kilka lotów na około areny i wszelkie manewry wykonał z wielką ścisłością i pewnością. Tłum czterdziesto-tysięczny, w którym nie brakło naczelnych dostojników państwa, entuzjastycznie oklaskiwał popisy.

Po skończonej produkcji Renner z obu synami podbiegli do loży dworskiej, gdzie z ust cesarza raz jeszcze usłyszeli kilka pochwał przychylnych.

Nie zawadzi dodać, że młodzi Rennerowie bardzo dzielnie się prezentują; miłe i przystojne chłopaki. Matka ich jest rodem z Mińska; Renner poznał ją i ożenił się z nią w Warszawie. Cała rodzina mówi też prócz niemieckiego także językiem... rosyjskim.

Masowe aresztowania w Królestwie.

Od kilku dni odbywają się w Warszawie i na prowincji masowe rewizje i aresztowania osób z rozmaitych warstw społeczeństwa, przeważnie zaś z pośród sfer robotniczych. W ciągu ostatnich dni z pośród inteligencji aresztowano między innymi, po poprzednio dokonanych rewizjach, pp. Antoniego Sadzewicza, członka redakji „Głosu Warszawskiego“, Ignacego Jaworskiego, poddanego austrjackiego, Ludwika Grossa, literata, Władysława Gackiego, literata, Augustyna Wróblewskiego, redaktora tygodnika „Czystość“, Zbigniewa Brodzkiego, współpracownika „Sfinksa“ i cały szereg osób ze świata literackiego i dziennikarskiego. Między aresztowanymi znajdują się i kobiety. Prócz tego dokonano bardzo licznych aresztowań wśród sfer robotniczych w Warszawie i na prowincji.

W Lublinie żandarmi w towarzystwie policji dokonali całego szeregu rewizji i aresztowań w mieszkaniach robotniczych. W mieście tem powiększono także znacznie liczbę policjantów posterunkowych. Masowych rewizji dokonano także w Żyrardowie, przyczem aresztowano 24 ludzi, których przewieziono do Warszawy.

Z jakiego powodu odbywają się te masowe rewizje i aresztowania tak w Warszawie, jak i na prowincji, nie wiadomo. Dodać jednak należy, że wszystkie te rewizje i aresztowania dokonywane są z rozporządzenia wydziału warszawskiej ochrany. — Aresztowania trwają w dalszym ciągu.

Napad na tramwaj w Warszawie.

W Warszawie dokonano onegdaj oddawna już tam niebywałego napadu bandyckiego na tramwaj, a raczej na konduktora tramwaju. Napadu tego dokonano na ulicy Towarowej wśród następujących okoliczności:

Około godz. w pół do dziesiątej wieczorem w chwili, gdy jeden z wozów tramwajowych znalazł się w pobliżu przejazdu kolei warszawsko-wiedeńskiej, z za domu wypadło nagle 3 drabów i wskoczyło na tylną platformę tramwaju. W wozie znajdowało się kilku pazażerów, do których podbiegł jeden z bandytów i wyciągnąwszy z kieszeni rewolwer, krzyknął: „stać! nie ruszać się!“

Tymczasem dwaj inni grożąc rewolwerami, osaczyli konduktora tramwaju Sadowskiego i nie zważając na jego opór, zdjęli mu przewieszoną przez ramię torbę, poczem najspokojniej wyszli z tramwaju i znikli wśród ciemnych zaułków. W torbie konduktora znajdował się całkowity dochód dzienny ze sprzedaży biletów tramwajowych.

Ile jednak dochód ten wynosił, niepodobna określić, ponieważ bandyci zabrali wraz z pieniądzmi cedułę i bilety. Zawiadomiona o napadzie policja zarządziła poszukiwania, które dotychczas nie wydały żadnego rezultatu.

Król i dziennikarz.

Redaktor pewnego brukowego, illustrowanego pisemka, wychodzącego w stolicy Danji, Kopenhadze, został niedawno skazany na cztery miesiące więzienia za obrazę majestatu. Polegała na tem, iż w pewnym obrazku przedstawił króla duńskiego, Fryderyka w postaci strusia z długą szyją, a nadto w objaśnieniach do obrazka zrobił wiele uwag o stosunku króla do kilku dam dworu.

Z więzienia podał dowcipny dziennikarz prośbę do ministra sprawiedliwości o wypuszczenie go na wolność.

Na końcu podania zaznaczył, iż życzy sobie, aby o tej prośbie nie dowiedział się król Fryderyk. Minister sprawiedliwości odrzucił jednak podanie. Przypadkowo dowiedział się o tem król; rozkazał natychmiast wypuścić dziennikarza z więzienia i przyjąwszy go na prywatnej audjencji bawił się znakomicie przez trzy kwadranse „pieprznymi“ dowcipami humorysty-redaktora.

Na drugi dzień otrzymał król prośbę wszystkich ministrów o dymisję; ze strony gabinetu miała to być demonstracja przeciw wypuszczeniu na wolność zasądzonego dziennikarza i przyjęciu go na posłuchaniu. Król prośby o dymisję odrzucił, przyczem dodał, że się serdecznie uśmiał z owego obrazka, będącego powodem skargi o obrazę majestatu i nie czuje się zupełnie obrażonym.

Wypadek wywołał w Kopenhadze wielkie zainteresowanie a dziennikarz podniósł nakład gazety, tak ją wszyscy rozchwytują.

Ofiary mody.

Jak należy być ostrożnym w dobieraniu i używaniu rozmaitych kosmetyków, pouczają dwa wypadki, jakie miały miejsce tymi dniami w Londynie:

W pięknie urządzonym gabinecie fryzjerskim umarła nagle pewna młoda arystokratka w chwili, gdy fryzjerka namaszczała jej włosy jakimś kosmetykiem. Podejrzenie zwrócono na fryzjerkę, uwięziono ją i rozpoczęto badanie. Uwolniono ją jednak wkrótce, bo okazało się, iż przyczyną śmierci była silna trucizna, mieszcząca się w kosmetyku.

Drugi wypadek był o wiele straszniejszy: zdarzył on się w zakładzie fryzjerskim niejakiego Leona. Przyszła tam pani Hochkern i kazała sobie włosy ufryzować. Nagle z niewiadomej przyczyny objął jej głowę płomień. Żona fryzjera starała się wraz z córką ugasić płonącą głowę; zaledwie jednak zbliżyły się do stołka, na którym siedziała biedna ofiara mody, zaczęły i im palić się włosy.

Z płonącemi głowami wybiegły na ulicę i krzycząc w niebogłosy, dopadły do pobliskiego teatru. Tu straż ogniowa ugasiła pożar na głowach. Tymczasem pozostawiona bez pomocy pani Hochkern uległa tak silnemu poparzeniu, iż po przewiezieniu jej do szpitala, umarła z bolu na drugi dzień.

Ze świata.

(Przeciw karze śmierci. — Męski konkurs piękności. — Gaz bez gazowni. — Zamach na francuskiego jenerała).

Poseł dr Stefan Pilisy wpisał do księgi wniosków sejmu węgierskiego wniosek, żądający, aby rząd węgierski zainicjował akcję międzynarodową w tym kierunku, aby wykonanie kary śmierci na politycznych oskarżonych mogło być przez międzynarodowy senat ułaskawiający udaremnionem i aby kara ich mogła być zamienianą przez ten senat na dożywotnie więzienie.

*

W epoce walki o prawa równe, i mężczyźni zapragnęli zrównać się — z kobietami. Wolno im dostawać nagrody za piękność. Czemużby i mężczyznom nie było wolno. Cóż to. Czy ich na to nie stać? W Folkestone, w hrabstwie Kent urządzono konkurs o urodę męską. Stanęli w szranki młodzieńcy z miasta i okolicy — dalszej i bliższej. „Jury“ stanowiły, ma się rozumieć młode damy. Premjum stanowiła ręka pięknej wdówki, która oświadczyła gotowość nagrodzenia najpiękniejszego. Otworzyły się szranki — poczęli wchodzić wielcy i mali, grubi i szczupli, wąsacze i golowąsy. Niektórzy wyglądali jak lordowie, inni — jak szewcy. Gdy skończył się pochód, każdy z konkurentów musiał kolejno wysuwać — głowę przez otwór w kotarze. „Jury“ miało sądzić tylko twarze. Pierwszą nagrodę otrzymał kędzierżawy, golowąsy Anglik, drugą — Wiedeńczyk z małą bródką, trzecią — niemłody brodacz Anglik. Druga i trzecia były realniejsze od pierwszej. Dały się zrealizować w brzęczącej monecie.

*

Dzięki wynalazkowi Hermana Blaua można będzie mieć gaz bez połączenia z gazownią. W ten sposób miejscowości odległe od centrów i niepołączone mogą mieć oświetlenie gazowe. Gaz ten otrzymywać się będzie z olejów przy temperaturze znacznie niższej, niż otrzymano gaz z węgli kamiennych. Po wydobyciu zostaje taki gaz skondensowany w cylindrze i do domów dostarczony. Światło jest jasne, czyste i nieszkodliwe. Cylindry mogą być dowolnej wielkości; bywają takie, które zawierają pół kilograma gazu, i zawartość ich starczy zaledwie na oświetlenie łodzi podczas spaceru lub namiotu przez parę godzin. Jedyna ostrożność, którą przy oświetleniu tem zachować należy, jest umieszczenie cylindra zewnątrz domu i przeprowadzenie rur do niego. Następne napełniania nie sprawiają żadnych trudności i nie grożą eksplozją.

Wynalazek ten będzie miał dla oświetlania miejscowości wiejskich doniosłe wprost znaczenie.

*

Jak dzienniki z Barcelony donoszą, nastąpiła tam wczoraj przed południem w koszarach eksplozja bomby, przyczem kilku żołnierzy odniosło ciężkie rany. Zamach był skierowany na jenerał-kapitana, bomba eksplodowała jednak przed jego przybyciem.

We Walencji policja wykryła tajny magazyn broni u byłego przywódcy tak zw. weteranów wolności.

Najświeższe telegramy „Gazety powszechnej“.

Po straceniu Ferrera.

Grac. Odbyło się tu zgromadzenie zwołane przez socjalistów, na którem uchwalono rezolucję przeciw straceniu Ferrera. Uchwalono także rezolucję przeciw drożyźnie. Policja skonfiskowała sztandary, niesione podczas pochodu, który się odbył po zgromadzeniu. Do poważnych wykroczeń nie przyszło.

Berlin. Socjaliści urządzili tu wczoraj zgromadzenie z protestem przeciw straceniu Ferrera. Kilku posłów do parlamentu wygłosiło mowy. Część demonstrantów w pochodzie chciała się udać przed ambasadę hiszpańską, ale policja przeszkodziła temu.

Londyn. Odbyła się tu wczoraj wielka manifestacja przeciw straceniu Ferrera. Wzięło w niej udział wielu posłów. Wygłoszono mowy przeciw królowi Alfonsowi. Po zgromadzeniu 10.000 osób ruszyło przed ambasadę hiszpańską, gdzie przyszło do starć z policją, która zabrała sztandary, niesione przez demonstrantów i zniszczyła je. Następnie demonstranci udali się do kościoła rzymsko-katolickiego, gdzie także urządzili manifestację.

Bruksela. Tu i na prowincji odbyły się manifestacje z powodu stracenia Ferrera.

Paryż. Tu i na prowincji przyszło wczoraj do demonstracji z powodu stracenia Ferrera. W Paryżu na czele kilkunastotysięcznego pochodu, który ruszył przed ambasadę hiszpańską, stanął prezydent rady municypalnej.

Budapeszt. Odbył się tu wczoraj metting z powodu stracenia Ferrera. Potem odbyły się burzliwe demonstracje przed redakcją Alkotmary.

Wekerle w Wiedniu.

Budapeszt. Wekerle oświadczył wobec reprezentantów prasy, że we wtorek ponownie udaje się do Wiednia; we środę przyjęty będzie przez cesarza i otrzyma od niego decyzję w sprawie przesilenia. Także inni członkowie gabinetu będą przyjęci przez cesarza.

Car przyjedzie do Włoch.

Rzym. Tutejszy ambasador rosyjski upoważnił przedstawicieli „Tribuny“ do oświadczenia, że pogłoska od odroczeniu przyjazdu cara do Włoch jest nieprawdziwą. „Tribuna“ dodaje, że zjazd cara z królem Wiktorem Emanuelem odbędzie się w Bacconji 23 b. m.

Zjazd październikowców.

Moskwa. Dziś otwarto tu konferencję delegatów stronnictwa październikowców. Guczkow zdał sprawę z działalności stronnictwa w Dumie.

Nadesłane.

RADCA CESARSKI

Dr MIECZYSŁAW NARTOWSKI

mieszka obecnie

plac Szczepański l. 2. Telefon l. 2015—VIII.

Ordynuje w chorobach nerwowych i wewnętrznych od godz. 8—9 rano i od 3—4 po południu.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: *Władysław Wąsowicz.*

Wydawca: *Władysław Zauss.*

OGŁOSZENIA

IGNACY Korab WOYCIECHOWSKI

kupiec i obywatel m. Krakowa

przeżywszy lat 50, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 17-go października 1909 roku.

Stroskana żona wraz z dziećmi zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego, Znajomych i pobożną Publiczność na wyprowadzenie zwłok, które odbędzie się we wtorek dnia 19-go b. m. o godzinie wpół do 4-ej po południu z domu żałoby pod L. 14 przy ulicy Szewskiej, wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie we środę dnia 20go b. m. o godzinie 9-ej rano w kościele parafialnym św. Anny.

Zakład pogrzebowy Jana Wolnego ul. św. Tomasza l. 4.

Z Wątorków

Aniela 1mo Miętuszewska 2do Broniewska

b. właścicielka dóbr i obywatelka m. Wieliczki

przeżywszy lat 70, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 16go października 1909 roku.

W smutku pozostała rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność na wyprowadzenie zwłok, które odbędzie się w poniedziałek dnia 18 bm. o godzinie 3 po południu z domu żałoby pod L. 6 przy placu Groble, wprost na miejce wiecznego spoczynku.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie we wtorek dnia 19-go bm. o godzinie 9-ej rano w kościele parafialnym św. Piotra.

Zakład pogrzebowy J. Wolnego, ul. św. Tomasza 4.

Drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu najmniej jednak 10 słów.

Poszukuje zajęcia do kancelarji, z ukończoną maturą realną, za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Powszechnej“. 192

Handlowiec inteligentny, rutynowany ekspedjent, specjalista bufetowy poszukuje posady w handlu lub jako kierownik bufetu na stacji kolejowej. Łask. listy: Rawicz, do Administr. „Gazety Powszechnej“. 191

2 zdolnych pomocników krawieckich znajdzie stałe zajęcie. — Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 15. 182

Kowal do kucia koni i pozwozów, potrzebny zaraz. — Wiadomość: Ignacy Grządziel, Podgórze, ul. Wielicka. 174

Dom parterowy z oficyną w Podgórzu (w pobliżu budującego się mostu na Wiśle) przy ul. Kącik L. 7, jest pod korzystnymi warunkami do sprzedania. 184

Zdolny tapicer znajdzie stałe zajęcie. Zgłoszenia: Józef Sperling. Kraków, Dunajewskiego 7. 172

FIRMY KRAJOWE

których popieranie gorąco naszym Czytelnikom polecamy.

Panienka

z ukończoną klasą IV. gimnazjalną, poszukuje zajęcia biurowego. — Przyjmie również odpowiednie zajęcie sklepowe.

Zgłoszenia pod: „M. N.“ poste restante, **Kraków.**

Wyborny miód deserowy

lipcowy, kuracyjny, rarytas miodoborów z własnej pasieki **5 kg. blaszanka K. 6. Wysyła za zaliczką**

J. M. FARBA

Podhajce 32. 164

Najkorzystniej kupować

wyroby cukiernicze na wagę, 1/2 kg. znakomitych ciast 1 Kor. 20 h., każda sztuka 6 h. Karmelki 1/2 kg. 80 h. w cukierni zreformowanej, Zwierzyniecka 10. 42

Firma polska, bardzo ruchliwa i solidna, poszukuje

sumiennych agentów

Polaków.

Zastępstwo dla nich bardzo korzystne. Kapitału i znajomości fachowej się nie wymaga. Zgłoszenia pod adresem: Postschliessfach 244, Poznań-Posen. 135

Ułatwia pożyczki

eskont weksli, lokowanie kapitałów pod dogodnymi warunkami, adwokat 113

Dr. MIKIEWICZ

Kraków, ulica Grodzka L. 37.

Wspaniały podarek!

Zekarek z łańcuszkiem tylko koron 2·—.

Z powodu zakupna wielkich zapasów zegarków, rozsyła austr. DOM WYSYŁKOWY 2 wspaniałe pozłocone zegarki, idące 36 godzin, ankrowy precezyjny, wraz z łańcuszk. **za kor. 2·—** do tego 3letnia gwarancya pisemna. Przy odbiorze 3 szt. **kor. 5·50,** 5 szt. **kor. 9·—.** Wysyłka za pobraniem przez AUSTR. DOM EKSPORT.

J. GELB, N. Sącz 205.

N. B. Za nieodpowiadający zwrot pieniędzy. 78

PIECZĘCIE KAUCZUKOWE

DRUKARNIE DOMOWE. SZYLDY. NAPISY EMALIOWANE I ODLEWANE

WYKONYWA

ALEKSANDER FISCHHAB

KRAKÓW GRODZKA 50



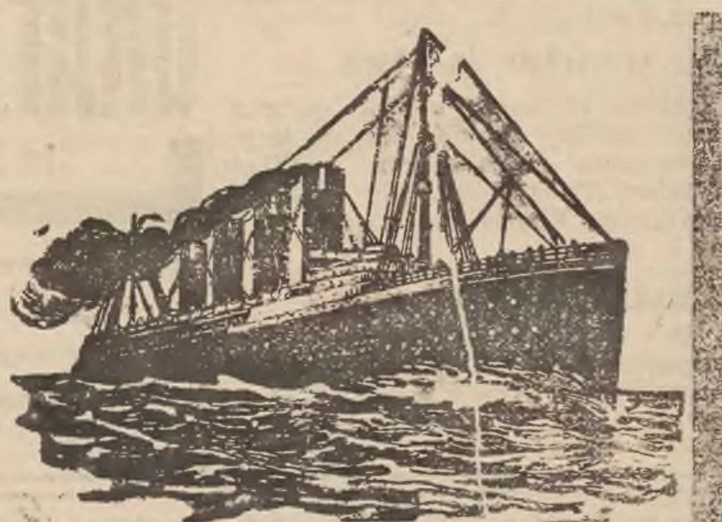
Bank Parcelacyjny we Lwowie, Brajerowska 11a

Stowarzyszenie zarejestrow. w Sądzie krajowym we Lwowie z ograniczoną poręką przyjmuje wkładki oszczędnościowe zwyczajne na 5 1/2 procent oraz wkładki na czas dłuższy oprocentowane wyżej stosownie do terminu wypowiedzenia, według umowy z Dyrekcyą.

Procent wypłaca Bank półrocznie. **Niepodniesione procenty przypisuje** do kapitału i dalej oprocentowuje wraz z kapitałem. **Podatek rentowy** opłaca **Bank sam** z własnych funduszów. **Bezpieczeństwo wkładek zupełne.** Bank lokuje wszystkie kapitały wyłącznie tylko na hipotekach lub w kupnie ziemi, co daje najlepszą gwarancję i najzupełniejsze bezpieczeństwo. **Bank parceluje obecnie** grunta w różnych stronach Galicji **wartości** około **8 milonów koron.** Sprzedaje na wieczystą własność bez żadnych długów i ciężarów dworskich po przystępnych cenach i najdogodniejszych warunkach grunta w całej Galicji.

Obecnie przeprowadza Bank parcelacje dóbr: Łowczów (powiat Tarnów) — Podleszany i Tarnowiec (powiat Mielec) — Borek Nowy i Przybyszówka (powiat Rzeszów) — Glinik górny (powiat Strzyżów) — Tomaszowce i Czereszenki (powiat Kałusz) — Pilznionek (powiat Pilzno) i Miękisz Nowy (powiat Jarosław) — Hucisko (powiat Kolbuszowa) — Kamionka (powiat Ropczyce). — Umowy o kupno gruntu należy zadatkować i zawierać z delegatami Banku na miejscu za zatwierdzeniem Dyrekcji.

Szybko!



Tanio!

DO AMERYKI

pospiesznym okrętem w 6 dniach, pocztowym okrętem w 8-9 dniach.

Precz z wyzyskiem!

Żądajcie pouczenia tylko od

B. Karlsberga, Hamburg, Ferdinandstr. 15 A.

„Sardynki lecznicze“

polecane przez pierwsze powagi lekarskie — są do nabycia w handlu pod firmą —

Wojciech Olszowski w Krakowie

Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej. 179

Moczenie w łóżku.

Natychmiastowe odzwyczajenie zapewnione. Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. Polecenia lekarskie. **Instytut „Sanitas“, Velburg p. 89,** Bawarya. 92



Kto potrzebuje

powoziku nowego, mocnego, trwałego, krakowskiej roboty, jest jeszcze kilka sztuk do sprzedania po zwiniętym składzie z powozami w Krakowie, z powodu zastoju przez automobile. poniżej cen własnych. Są nadzwyczaj tnnie, bo po **400** kor. do sprzedania. Wiadomość u p. Parylowej, Kraków, Pędzichów l. 15, dom św. Rodziny. 107

Znajdą posadę

Cukierniczy

subjekt, uzdolniony w herbatnikach, suchych ciast i francuskiego.

Cukierniczy

subjekt, uzdolniony w ekspedycji sklepowej, władający językiem niemieckim.

Uczeń

z ukończoną I. lub II. klasą gimn. lub realną.

Oferty: **J. Michalik, Kraków, ulica Florjańska 45.** 194

Trwałą egzystencję

osiągnie każdy nabywszy maszynę pończoszniczą w **Biurze „Syrena“ Zwierzyniec, ul. Mickiewicza 19**

Uczy się darmo.

Odkrytką proszę żądać informacji. 82

GOTOWE KROJE

(FORMY)

na kostyumy, żakiety, bluzki, staniki, spodnice, rękawy, bieliznę, gorsety, ubiory dla dzieci, szlafroki, matynki i najnowsze żurnale poleca 145

M. LANDAU w Krakowie, Mikołajska 7.

Kupujcie ziemię

jedynie za pośrednictwem

Banku parcelacyjnego we Lwowie

który obecnie ma około 6000 morgów w różnych stronach kraju na sprzedaż.

Korzystna okazya!!

LICYTACYA.

Dnia 22 października 1909 odbędzie się w sądzie powiatowym w **Tarnobrzegu** licytacya realności lwh. 76 **gm. Tarnobrzeg.**

Realność ta położona jest w miejscu głównem tuż przy Rynku, składa się z obszernej parceli budowl. i dużego ogrodu tuż przy drodze, o łącznym obszarze przeszło pół morga gruntu i 866 sążni kwadr. Nadto obejmuje ta realność dwa domy odrestaurowane w zupełności w r. 1907, jeden dom Nr. kons. 57, stoi przy głównym trakcie, drugi Nr. kons. 467, stoi w ogrodzie warzywnym i owocowym, a nadto mieszczą się tam dwie obszerne stajnie i wozownia.

Cena szacunkowa gruntu z budynkami wynosi minimalną kwotę 22.500 K.

Bliższej wiadomości udzieli interesowanym w każdym kierunku kancelarya adwokata Dra Józefa Steinberga w Krakowie, Grodzka 18. 194

Inspektor policji

Polak energiczny

z chlubnemi świadectwami i listami podziękowań, poszukuje posady inspektora lub ajenta cywilno-policyjnego przy Magistracie.

Zgłoszenia pod: **M. Opalski, Insp. pol. w Bursztynie.** 187

:: Generalne Agencje „Gazety Powszechnej“

na Wadowice - Żywiec - Chrzanów - Jordanów - Zakopane - Skawina

do oddania. - -

Dobra sposobność dla akademików mieszkających na prowincji. Warunki i objaśnienia poda Administracya „Gazety Powszechnej“, Kraków, Mikołajska 7. 000

Robotnicy i Robotnice

zdecydowani udać się do Francji lub innych krajów do robót rolnych na kontrakty sezonowe lub roczne, niech napiszą zaraz do

POLSKIEGO TOWARZYSTWA EMIGRACYJNEGO W KRAKOWIE, UL. KOLEJOWA 3,

podając swój wiek i adres. — Zgłaszać się mogą tylko robotnicy zupełnie zdrowi, trzeźwi i obeznani dobrze z robotami rolnemi. Na odpowiedź należy załączać markę pocztową za 10 hal.

Meble pierwszorzędnej jakości w różnych stylach

kompletne urządzenia pokoi, projektowane przez archit. i art.-malarzy. Wielki wybór tapicerowanych klubowych mebli (w skórze lub bez).

Józef Sperling, Kraków,

ul. Dunajewskiego L. 7 (Podwale 14). 10

Nowo otworzona

Restauracya i pokoje do śniadań

Tarnopol, przy ul. Agenora L. 9 w domu WP. Bauera

poleca Szanownej Publiczności smaczne i zdrowe potrawy, jako to: Śniadania, Obiady i Kolacye; tudzież różne przekąski, sporządzone nu świeżem maśle.

Przyjmuje się abonament na śniadania, obiady i kolacye.

Ceny przystępne.

Z poważaniem

102 *Szubert.*

Czcionkami drukarni Literackiej pod zarządem L. K. Górskiego w Krakowie.